

No to się zaczęło. Będę ojcem...

- felieton w ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Położna na medal”

Żyjemy w czasach świadomego macierzyństwa i rodzicielstwa. Słowa „jestem w ciąży, będziesz tata” coraz rzadziej są zaskoczeniem. W zamian, coraz częściej stają się wyczekiwaną informacją. Ale niezależnie od okoliczności, w których dowiadujemy się o anżahu do nowej roli do odegrania - szczególnie dla tych, którzy będą w niej debiutować - na samym początku ta informacja potrafi dać tyle samo radości, co obaw. Dlaczego? Bo zmienia wszystko, bo otwiera drzwi do pokoju z pytaniami, na które najczęściej nie ma gotowych odpowiedzi.

Położna Janina Frączek, która w tamtym roku wygrała konkurs „Położna na medal”, mówi, że dziecko potrafi przewrócić świat do góry nogami. I to zanim pojawi się na świecie. Nie mam podstaw, żeby jej nie wierzyć, skoro przez ponad trzydzieści lat pomogła pojawić się na świecie kilkunastu tysiącom ma-luszków.

O tym, że zadebiutuję w roli ojca, dowiedziałem się dwa tygo-

dnie przed swoimi 33. urodzinami. Jagoda, która dwa miesiące temu w bardzo kameralnych okolicznościach zdmuchnęła świeczkę na pierwszym urodzinowym torcie, była planowanym dzieckiem. Plany jak to plany, mają to do siebie, że powinny do minimum ograniczać niepewność i liczbę niewiadomych. To tyle z teorii, a jak było w praktyce? Pierwsze trzy, może cztery dni, wspaniale, najlepiej. Euforia i poczucie szczęścia. Tego samego dnia, kiedy dowiedziałem się, że będę tatą, pojechaliśmy nad morze. Był lipiec. Godziny rozmów o tym, czy chłopiec czy dziewczynka, jak damy mu na imię, do kogo będzie podobne, jakie będzie miało oczy, kim będzie w przyszłości...

Pierwsze trudne pytania pojawiły się w drodze powrotnej. Mama Jagody spała, a ewidentnie monotonna jazda autostradą często sprzyja wykluwaniu się w głowie różnych myśli. Wyobrażałem sobie wtedy, że chcę przeżywać i angażować się w ojcostwo. Z pełną obsługą dziecka i wózka, pisząc w dużym uproszczeniu, wymyka-

jąc się dobrze znanym patriarchalnym schematom „ojciec, żywiciel rodziny”, które niektórzy mogą pamiętać, przywołując swoich ojców czy dziadków. Spośród dziesiątek pytań; czy dziecko będzie zdrowe? co z porodem? czy stworzymy mu dobry dom? czy dam radę utrzymać rodzinę? co dalej z moją pracą, moimi planami, moim hobby, moim czasem, wolnością? - dwa były najważniejsze. I wydaje mi się, że pozostały takie do dziś. To pytania o to, czy sobie poradzę i czy

będę dobrym ojcem? Może nawet ojcem idealnym?

No właśnie, i w tym problem. Bo nikt nigdy nie uczył mnie szkicować portretu ojca dobrego-idealnego. Jaki on powinien być? Taki jak mój, a może trochę inny? Lepszy? Może jest jakaś miara, skala, zestaw opisujących go cech? Bo na pewno jest całe mnóstwo wątpliwej przydatności internetowych quizów pod tytułem „Sprawdź, czy jesteś idealnym ojcem”. Główną wtedy o ojcu dobrym-idealnym, chciałem widzieć w lustrzanym odbiciu faceta

troskliwego, silnego, cierpliwego. Takiego, który znajdzie zawsze czas, zawsze będzie mu się chciało, z chłodną głową i odważnego. Z tygodnia na tydzień ten zestaw cech rósł, w tempie, zakładam, zbliżonym co moja córka. Ale do czasu.

Do momentu, kiedy po raz pierwszy zdecydowałem się porozmawiać o tym z mamą Jagody. Przed samą rozmową sporo czasu zajęło mi meblowanie myśli w głowie. Dlaczego? Bo obrazowo wyobrażałem sobie siebie w roli ojca jako dość przemysłanie ułożoną budowlę z klocków w której każdy klocek to jakaś potrzebna, a nawet konieczna cecha.

Dokończenie na str. 24.



www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże



SONDA

Rola ojca w rodzinie i wychowaniu dzieci



Ireneusz Jakubiak
prowadzi własną działalność,
strażak-ochotnik

Mam pięcioro dzieci (czterech synów i córkę), więc jako ojciec muszę podejmować wyzwania i sprawdzać się w wychowaniu całej piątki. Najważniejsze dla mnie jest kształtowanie ich charakterów, żeby wyrosli na uczciwych i porządnym ludzi. Takie wartości i postawy przekazywał mi mój ojciec, a teraz ja przekazuję je swoim dzieciom. Zależy mi, żeby było to przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Bardzo ważne jest, żeby moje dzieci umiały okazywać szacunek, bo w dzisiejszych czasach tego nam brakuje. Jeśli chodzi o wychowanie dzieci to staram się im pokazywać co jest dobre swoją postawą, ale też rozmawiam z nimi o tym. Okazuję im miłość, przytulam... Przekazuję im także wartości religijne.

Czasem dzieci zasługują też na karę, ale muszą wiedzieć, za co zostały ukarane, żeby mogły zrozumieć, co jest złe i przemyśleć swoje zachowanie.

Choć mam dużo obowiązków zawodowych (jestem też strażakiem-ochotnikiem), to staram się pomagać żonie - gotuję obiady, uczestniczę w domowych zajęciach.

Chciałbym, żeby moje dzieci w przyszłości oddawały miłość, którą od nas dostały, żeby szanowały się nawzajem i były szczęśliwe, a wszystkim ojcom życzę wszystkiego najlepszego z okazji ich święta!



Dariusz Szczepaniak
trener piłki nożnej

Ojciec to głowa rodziny, ale głową zawsze kręci szyja... czyli kobieta.

A na poważnie, rola ojca w rodzinie jest coraz bardziej doceniana. Oprócz pełnienia funkcji osoby, która zapewnia byt całej rodziny, staje się on również partnerem, który umie radzić sobie z obowiązkami matki. Bycie ojcem wymaga poświęcenia.

Moim zdaniem pełni on bardzo istotną rolę w wychowaniu. To on zostaje pierwszym autorytetem, wzorem do naśladowania dla dziecka. To on przekazuje zasady i prawdy moralne, które są ważne w życiu. Ojciec daje poczucie bezpieczeństwa, a z drugiej strony jest wymagający, ucząc w ten sposób, jak pokonać życiowe trudności.

Pozytywne relacje ojciec - dziecko są ważne w kształtowaniu osobowości i charakteru dziecka.

Reasumując, jeśli ojciec będzie „leżał na kanapie”, to dziecko w dorosłym wieku będzie robić to samo...



Patryk Wróbel
adwokat

Jestem szczęśliwym tatą dwójki dzieci, 3-letniej Amelki i rocznego Antosia. Moim zdaniem rola ojca w rodzinie jest równie ważna jak rola matki, w wychowaniu dzieci rodzice powinni się uzupełniać.

Wychowanie dzieci to chyba moje najtrudniejsze życiowe zadanie, to proces, którego efekty będą widoczne dopiero za kilkanaście lat. Staram się uczyć moje dzieci szacunku do drugiego człowieka, empatii oraz samodzielności. Ze względu na pracę, w ciągu tygodnia spędzam z Amelką i Antosiem stosunkowo mało czasu, nad czym ubolewam, jednak robię wszystko, żeby każda chwila razem była jak najbardziej wartościowa, żeby wiedziały, że tata jest dla nich.

Wydaje mi się, że rolą ojca w rodzinie jest zapewnienie szeroko pojętego bezpieczeństwa i stabilizacji. Istotnym jest również to, aby przekazać dzieciom wartości, żeby miały świadomość, co jest w życiu ważne, co z czego wynika, tak żeby w życiu dorosłym potrafiły się odnaleźć i być szczęśliwe.

Bycie ojcem nie jest łatwe, czasami dla dobra dziecka trzeba naprawdę się poświęcić, ale wystarczy jeden uśmiech pociechy, żeby cały trud został wynagrodzony.

Jestem ojcem ze stosunkowo krótkim stażem, jednak życzę każdemu tacie takiego kontaktu ze swoimi dziećmi, jaki mam ja.



Ireneusz Roszak
z synem
budowlaniec

Być ojcem to w naszych czasach duże wyzwanie. Czasem też się tych ojcowskich wyzwań obawiam, ale trzeba sobie radzić, tym bardziej, gdy ma się pięcioro dzieci. Wiadomo, że przy piątce jest dużo pracy, pilnowania, żeby wszystko było jak należy. W związku z tym najbardziej lękam się o zdrowie wszystkich dzieci, a także o swoje. Szczególnie teraz, w czasie epidemii, te obawy są jeszcze większe.

Dla mnie, jako ojca, ważna też jest praca, bo przecież rodzinę trzeba utrzymać.

Chcę, aby dzieci były szczęśliwe, zdrowe, a w przyszłości mogły również założyć rodziny, ułożyć sobie życie. Na razie dbamy o to, by mogły się kształcić. Najmłodszy syn chodzi do trzeciej klasy i w najbliższą niedzielę przystąpi do Pierwszej Komunii.

Wychowanie w rodzinie też jest bardzo ważne, a szczególnie we współczesnym świecie, gdzie na dzieci czeka wiele pułapek. Trzeba też tego przypilnować, niekiedy przyklepnąć i razem się pomodlić. Najważniejszy w tym jest przykład, jaki my dajemy, bez tego rodzinne życie różnie wygląda.

Zdarza mi się również pomóc w pracach domowych, a nawet kulinarnych - jak ma się pięcioro dzieci, to tak trzeba. Sądzę, że tworzymy szczęśliwą rodzinę, ale byłoby jeszcze fajniej, gdyby udało nam się wyjechać razem na wczasy, najlepiej nad morze!



Grzegorz Kosmala
fotografik

Każdy z nas ma ojca i to, kim jesteśmy i jakimi jesteśmy, to też zasługa w dużej mierze taty, oczywiście często się mówi, że mamy to w genach po... Pewnie i tak jest, tylko że są też złe geny i tu nasza rola jako ojca jest ogromnie ważna. Katolicy pomyślą o świętym Józefie i całej dobroci z tej osoby płynącej, o odwadze, o pewności i miłości oraz opiekuńczości.

Myśląc o swojej roli, ojciec powinien dawać przykład jak najlepszy, ale zanim wzorzec będzie dobry, to życie nauczy wielu kompromisów, dlatego ważne, żeby ojciec był konsekwentny, zdecydowany, obiektywny, co pewnie jest trudne wobec swoich dzieci, dlatego pomaga w tym czasami roztropność i pokora. Szczególnie gdy zdarzy się popełnić jakiś błąd, trzeba pokazać, że potrafię się przyznać do błędu i wziąć za to pełną odpowiedzialność. Takie postępowanie, myślę, buduje dobrą relację i charakter oraz daje dobry przykład.

Być ojcem to wielka duma, ale i ogromna odpowiedzialność, czego z czasem się uczymy; ważne, aby pośród tempa życia znaleźć wiele czasu dla rodziny, wtedy jest wszystko dobrze. Trzeba mieć świadomość, że straconego czasu nie nadrobimy. Ojciec nie powinien rozpieszczać, a dawać możliwości.